



Barbara Lewicka, Marek S. Szczepański

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Miasto (post)socjalistyczne i świat społeczny jego mieszkańców

Abstract: The article presents analysis of changes both in urban space and social consciousness of city dwellers of the Silesian city called Tychy. Authors refer to the empirical studies undertaken in 80's/90's of XXth century and in the beginning of second decade of XXIst century. Tychy has been considered as a city without perspectives for the future but after processes of transformation it is now an approachable and attractive urban space.

Key words: city, Tychy, urban sociology, transformation

Nowa Huta, Nowe Tychy — reminiscencje i projekcje

W książce *Futuryzm miast przemysłowych. Sto lat Wolfsburga i Nowej Huty* (Kaltwasser, Majewska, Szreder, red., 2007) Pia Lanzinger i Paweł Matyja snują wizję podkrakowskiej Nowej Huty roku 2050.

Miasta już nie ma. Na jego miejscu znajduje się Nowa Huta Lunapark Historii, jedyny w swoim rodzaju nowoczesny skansen, w którym można zobaczyć to założone przez Stalina robotnicze miasto w różnych okresach jego rozwoju.

s. 138

Autorzy prorokują upadek powstałego na przełomie lat 40. i 50. XX wieku miasta — bezrobocie, eksodus mieszkańców, wreszcie decyzję o wyburzeniu huty i budowę w pełni nowoczesnego miasteczka satelickiego dla Krakowa. W porę jednak pojawia się inwestor zza Oceanu, który wykorzystując resztkę potencjału tkwiącego w przestrzeni Nowej Huty, wznosi z czasem znakomicie prosperujący park rozrywki.

[...] fikcyjna retrospektywa [...] i przerysowania mają pokazać panujący obecnie trend do przekształcania miast w komercyjne obiekty nastawione na turystów oraz związanego z tym poświęcania przestrzeni demokratycznego życia publicznego dla zabawy i rozrywki.

s. 138—140

— podsumowują z perspektywy roku 2007 badacze.

Casus Nowej Huty pojawia się w tym miejscu nie bez przyczyny — to zbudowana od podstaw w dobie realnego socjalizmu przestrzeń o typowej architekturze i urbanistyce, stworzona z przeznaczeniem głównie dla klasy robotniczej. Niemalże zupełnie tak samo jak Nowe Tychy, których budowę realizowano — o czym będzie jeszcze szerzej mowa — w okresie podobnym do czasu wzniesienia Nowej Huty. Dziś różnica między dwoma realizacjami PRL-owskich planów jest jednak zasadnicza — w kontekście Tychów, oczywiście większych i bardziej złożonych niż osiedle przy Hucie Lenina (obecnie ArcelorMittal Poland SA), nikomu nie jawią się wizje przekształcenia miasta w tematyczny lunapark. Być może jednak mogło być zupełnie inaczej.

W roku 1991 Bohdan Jałowiecki pisał w przedmowie do publikacji *„Miasto socjalistyczne” i świat społeczny jego mieszkańców* (Szczepański, 1991): „Książka pokazuje miasto [Tychy — B.L., M.S.S.] mające być w założeniu niemal rajem, podczas gdy w rzeczywistości w mieście tym wieje grozą” (Jałowiecki, 1998, s. 6), jako główną, choć nie jedyną, przyczynę wskazując podporządkowaną celom politycznym doktrynę planistyczną PRL: „Rozbite centra miast, bałagan i chaos przestrzenny, koszmar koncentracyjnych blokowisk, ciasnota i bylejakość mieszkań [...]” (1998, s. 6). To charakterystyka niejednej przestrzeni początku lat 90. XX wieku, a Tychy dotknięte nią zostały szczególnie mocno. Tychy były więc miastem z niewielkimi perspektywami, jednak Jałowiecki podkreślał, że „analiza i opis [...] dostarcza nieco optymizmu, bo oto w tym prefabrykowanym świecie pojawiają się jednak oznaki spontanicznych zachowań, próby adaptacji przestrzeni, naznaczania jej człowieczą obecnością” (1998, s. 6).

Wracając jeszcze na chwilę do wizji przekształcenia krakowskiej Nowej Huty w park rozrywki, podkreślić trzeba, że jest to wyłącznie hipoteza, ze względu na specyfikę osiedla przypuszczalnie jednak niewykluczona. Głównych źródeł domniemych wydarzeń upatrywać można w ewentualnej destrukcji społeczności współtworzącej istotę świata Huty. Pomimo wszystkich różnic występujących między dzielnicą stolicy Małopolski i śląskimi Tychami, w przypadku tych ostatnich rozpad miasta mógł dokonać się rzeczywiście. Utrata zainteresowania miastem, wyludnienie osiedli, wzrost przestępczości, etc., innymi słowy — całkowita dezintegracja struktury miasta, dla którego jedynym ratunkiem byłaby sprzedaż lub wyburzenie, były dawnymi prorocत्वami dla miasta socjalistycznego u progu kapitalizmu. Dziś nic podobnego jednak się nie zapowiada. Tychy przetrwały okres transformacji, rzecz można nawet, że wyszły z niego obronną ręką. Pomimo wielu problemów typowych dla współczesnych miast średnich rozmiarów, większość mieszkańców zadowolona jest z zamieszkiwania w Tychach. Nie staną się więc one w najbliższej perspektywie symulakrem, lecz będą realnym tłem rzeczywistych wydarzeń społecznych.

Trzeba przyjrzeć się, jak doszło do przekształcenia tej nieobiecującej przestrzeni w stosunkowo sprawnie funkcjonujący obszar miejski, którego dawne mankamenty, jak choćby nietypowa urbanistyka, przeistaczają się w kolejne atuty, a wewnętrzne przemiany prowadzą do ciągłego podnoszenia atrakcyjności miasta.

Tychy — krótka historia

Zanim jednak przejdziemy do analizy wyników badań empirycznych prezentujących sposób postrzegania Tychów u progu transformacji i w 25 lat po jej rozpoczęciu, przyjrzymy się specyficznej historii tego miejsca. Kwestia ta podejmowana była już niejednokrotnie, warto jednak przypomnieć raz jeszcze początki dynamicznego rozwoju nowego miasta Tychy datowane na lata 50. XX wieku, które zwłaszcza młodszemu czytelnikowi mogą wydawać się nie tak oczywiste.

Nowe Tychy powstały na mocy uchwały Prezydium Rady Ministrów z 4 października 1950 roku. W tym czasie na terenie przyszłego miasta leżało kilka rozproszonych wiosek i to właśnie pomiędzy nimi stanąć miały kolejne osiedla tworzące socjalistyczne miasto. Historia osad zajmujących okoliczne obszary jest jednak znacznie dłuższa. Pierwsza pisemna wzmianka o Tychach pochodzi z 1647 roku, a losy miejscowości powiązane są ściśle z historią ziemi pszczyńskiej, na przestrzeni wieków pozostającej we władaniu kolejnych książąt z różnych, przede wszystkim niemieckich, rodów. W roku 1922, po plebiscycie, obszary te zostały włączone w skład terytorium II Rzeczypospolitej jako wsie częściowo uprzemysłowione. Procesy industrializacji przebiegały tu, podobnie zresztą jak na pozostałych terenach księstwa pszczyńskiego, od początku XIX wieku. Pośród najważniejszych wytwórni powstałych w tamtym okresie wymienić trzeba dwa browary czy istniejącą po dziś fabrykę celulozy w Czułowie.

W związku z dokonującym się od początku lat 20. XX wieku stałym rozwojem przestrzennym i ludnościowym miejscowości z dniem 1 stycznia 1934 roku Śląska Rada Wojewódzka pod przewodnictwem wojewody Michała Grażyńskiego nadała Tychom prawa gminy miejskiej. Już w okresie powojennym natomiast — 1 stycznia 1951 roku — rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów Tychy otrzymały prawa miejskie. Decyzja ta była fragmentem szerszego planu władz PRL, zmierzających do zasadniczej rekonstrukcji przestrzeni Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego oraz utworzenia sieci tak zwanych miast satelitarnych, jak Pyskowice, Radzionków i oczywiście Nowe Tychy. Lokalizacja tych ostatnich nie była przypadkowa — o ich powstaniu zadecydowało wiele czynników, m.in.: bliska odległość od stolicy regionu — Katowic; dogodne warunki do rozbudowy transportu drogowego oraz komunikacji z centralną częścią GOP; bliskość spodziewanych zasobów węgla czy innych surowców naturalnych; względnie korzystne warunki komunalne. Co więcej, znaczne obszary miasta znajdowały się w gestii skarbu państwa, co ograniczało liczbę koniecznych wykupów i wywłaszczeń.

Plan miasta i zasady wytwarzania jego przestrzeni były wynikiem kompromisu między żądaniami i oczekiwaniami władz politycznych oraz sektora przemysłowego a zamierzeniami urbanistów i architektów. Generalni projektanci Tychów mieli pełną świadomość, że tworzą całkowicie nowe miasto socjalistyczne, a przyjęte przez nich rozwiązania przestrzenne będą mieć wpływ na przyszłą społeczność. Nie można zapomnieć, że w chwili postawiania Nowych Tychów przestrzeń miejska była jedynym czynnikiem łączącym heterogeniczną ludność zamieszkującą kolejne dzielnice.

Koncepcja zagospodarowania przestrzeni miejskiej przewidywała jej podział na bardzo wyraźne bloki urbanistyczne — dzielnice oznaczane kolejnymi literami alfabetu. Budowa nowego miasta socjalistycznego rozpoczęła się w 1950 roku, a projekt osiedla „A” został opracowany przez Tadeusza Teodorowicza-Todorowskiego z Politechniki Gliwickiej. Ten charakterystyczny dla okresu socjalistycznego zamiar opierał się na rozwiązaniach geometrycznych, osiowych i monumentalnych — przewidywano zbudowanie 58 budynków mieszkalnych ulokowanych na powierzchni 18,2 ha. W następnym roku ogłoszono konkurs na generalny plan nowego miasta, by w kolejnych latach realizować ostatecznie projekt zespołu architektów w składzie: Kazimierz Wejchert i Hanna Adamczewska (-Wejchert) z Politechniki Warszawskiej.

Wśród najważniejszych założeń koncepcji budowy Nowych Tychów wymienić trzeba:

- położenie miasta według dwóch głównych osi kompozycyjnych (wschód — zachód, północ — południe),
- lokalizację terenów przemysłowych na wschodnich peryferiach miasta.

Idee te nie pozostawały bez związku z tezami Karty ateńskiej stanowiącymi główne źródło inspiracji dla wizji planistycznych miasta. To właśnie w tym pochodzącym z 1933 roku dokumencie wyeksponowano trojaki funkcje miasta, które gwarantować miało możliwie najlepsze warunki zamieszkania (I), wypoczynku i rekreacji (II) oraz zatrudnienia (III). Powodzenie realizacji zależęć miało m.in. od separacji miejskiej strefy przemysłowej od pozostałych dzielnic miasta, szczególnie osiedli mieszkaniowych, pozostających z nią jednak w doskonałym skomunikowaniu.

Zgodnie z planami, poczynając od roku 1951, budowano w Tychach jednostki zwane umownie dzielnicami lub osiedlami. Pierwsze z nich — osiedle „A” wzniesiono w latach 1951—1954, a do chwili obecnej powstały 23 dzielnice. Rozwój całego miasta przebiegał nierównomiernie, wyróżnić można jednak cztery podstawowe okresy ewolucji. W pierwszym z nich, w latach 50. XX wieku, oddawano do użytku ponad tysiąc mieszkań rocznie. W kolejnym, przypadającym na lata 60., nastąpiło wyraźne załamanie w budownictwie, skutkujące wykańczaniem najwyżej pięciuset do sześciuset mieszkań rocznie. W okresie trzecim, w latach 70., budowano powyżej dwóch tysięcy mieszkań rocznie. Lata 90. przyniosły ponowne załamanie budownictwa mieszkaniowego. Podkreślić trzeba, że w pierwotnych założeniach miasto Tychy miało liczyć nie więcej niż 100 tys. mieszkańców, tymczasem w roku 1990 ich liczba wynosiła niemalże 190 tys., a w końcu 2015 roku — niecałe 125 tys. Blisko dwukrotna nadwyżka liczby ludności prowadzić mogła do niepokojących

zjawisk społecznych, dynamika wzrostu została jednak zatrzymana, a aktualna liczba mieszkańców zbliżona jest do wynikającej z pierwszych planów.

Szybkiemu wzrostowi liczby bloków mieszkaniowych budowanych w Tychach w okresie PRL nie towarzyszyła ani wysoka jakość wykonania, ani funkcjonalność. Zaskakuje fakt, że standardy mieszkaniowe osiągnięte w mieście socjalistycznym były niższe i gorsze niż w pozostałych miastach województwa. Stanowiło to efekt wyjątkowo sztywnego respektowania zaniżonych normatywów i zaostrzonych reżimów oszczędnościowych, a znajdowało wyraz m.in. w wyposażaniu mieszkań w mikroskopijne łazienki oraz tzw. ślepe kuchnie. Co więcej, w mieście, zwłaszcza w latach 1950—1980, budowano liczne hotele robotnicze, stanowiące tanie lokum głównie dla niewykwalifikowanych pracowników okolicznych zakładów pracy. Hotele te oferowały najniższy z możliwych standard zamieszkiwania.

Układ kompozycyjny nowego miasta socjalistycznego

Przyjrzenie się całościowej kompozycji mieszkaniowej miasta Tychy skłania do wyróżnienia trzech podsystemów przestrzenno-społecznych:

- 1) Tychów właściwych,
- 2) peryferyjnych bloków urbanistycznych,
- 3) dzielnic obrzeżnych — dawne miasteczka, wsie i osady, kiedyś samodzielne, dziś ulokowane w granicach miasta.

Należy tu dokonać ich krótkiej charakterystyki, gdyż odniesienia do tych podsystemów znajdują się w dalszych częściach artykułu.

Termin „Tychy właściwe” odnosi się do obszaru wyznaczonego przez czworobok głównych ulic miasta. Znajdują się tu osiedla „C”, „D”, „E”, „O”, „N”, a także częściowo „M” oraz „F”, przy czym realizacja tej części miasta jest już od wielu lat zakończona. Przestrzeń powstawała w latach 60. i na początku 70. XX wieku jako pryncypialny obszar nowego miasta — znajdują się tu główne palcówki usługowe oraz siedziby władz miejskich. W związku z przyjętymi założeniami wynikającymi z odwołań do Karty ateńskiej ta część miasta została oddzielona od obszarów przemysłowych, jednak niedostosowanie transportu publicznego do faktycznych potrzeb sprawiało, że mieszkańcy skazani byli na długotrwałe i uciążliwe przejazdy do pracy. Innym czynnikiem obniżającym jakość życia w Tychach właściwych był rażący brak obiektów kulturalno-rozrywkowych: kin, klubów, kawiarni, restauracji oraz terenów rekreacyjnych. Wydaje się, że aranżacja przestrzeni tego obszaru umożliwiała jedynie tworzenie relacji społecznych w strefie handlowej i usługowej, niewystarczająco zresztą rozwiniętej.

Mianem peryferyjnych bloków urbanistycznych określa się zróżnicowane zespoły mieszkaniowe ulokowane poza obszarem Tychów właściwych, a więc w oddaleniu od umownego centrum miasta. Tam zlokalizowane są duże zespoły mieszkaniowe, w istocie blokowiska (np. „U”, „R”, „W”), bardziej kameralne,

choć zunifikowane osiedla domów jednorodzinnych (fragmenty „P” czy „Z”) oraz zespoły zbliżone do osiedli typu spółdzielczego (np. „K”, „Z”). Tyskie blokowiska, niczym nie odbiegające od podobnych w innych częściach kraju, okazały się wyjątkowo zacofane infrastrukturalnie. Skrajnym tego przykładem był zespół mieszkaniowy „R”, zamieszkiwany przez około 5 tys. osób i wyposażony w jeden sklep spożywczy, kiosk Ruchu oraz zajmujący kilka mieszkań żłobek. Aktywności związane z codziennymi zakupami ludności z bloków peryferyjnych miały zostać przeniesione do Tychów właściwych. Niezadowalające pozostawały jednak warunki transportowe, powodujące konieczność dojazdu do przystanków przesiadkowych w drodze czy to do pracy, czy do domniemanego centrum miasta. Podobnie jak w wypadku Tychów właściwych ukształtowanie przestrzeni społecznej blokowisk nie mogło sprzyjać integracji mieszkańców pozbawionych dostępu do takich miejsc, jak skwery, zieleńce czy alejki spacerowe. Wszystko to w sposób oczywisty sprzyjało zamykaniu się społeczności i pogłębianiu anonimowości mieszkańców.

Przestrzeń zespołów mieszkaniowych o charakterze spółdzielczym wpływała na procesy społeczne nieco inaczej. Mieszkańcom zapewniono lepszy dostęp do elementarnych placówek handlowych i usługowych, co nie oznacza, że i tam nie brakowało ośrodków kulturalnych, rozrywkowych i gastronomicznych. Pomimo pewnych niedostatków mieszkańcy tych obszarów czuli się w pewnym stopniu uprzywilejowani względem osób zamieszkujących zaniedbane blokowiska. Największą nobilitacją okazywało się jednak posiadanie domku jednorodzinnego. Takie osiedle zlokalizowano w atrakcyjnym miejscu, w pobliżu rekreacyjnych terenów zielonych nacechowanych znacznymi korzyściami ekologicznymi. W tym wypadku mówić można o kameralnym budownictwie, sprzyjającym nieanonimowemu charakterowi stosunków społecznych.

Stworzenie wielkich bloków urbanistycznych, będących w istocie luźno powiązanymi blokowiskami, oraz nielicznych enklaw innej zabudowy nie sprzyjało powstawaniu zwartego organizmu przestrzennego i społecznego. Również brak jednoznacznie wyróżnionego, pełniącego klasyczne funkcje centrum miasta nie mógł sprzyjać integracji mieszkańców ani na poziomie urbanistycznym, ani na poziomie społecznym, do czego powrócimy jeszcze w dalszej części artykułu. Wprawdzie generalni projektanci nowego miasta przekonani byli o kreatywnej roli centrum, nie mieli jednak w Tychach odpowiedniej jego koncepcji.

Tyskie metamorfozy

Wspomniane niedoskonałości przestrzeni urbanistyczno-społecznej nie mogły doprowadzić do wytworzenia rzeczywistej więzi społecznej pomiędzy mieszkańcami i miastem. Z badań empirycznych przeprowadzonych na przełomie lat 80.

i 90. XX wieku wynikało jednoznacznie, że stopień identyfikacji tyszan z zamieszkwanym przez nich obszarem miejskim był niski. Zaledwie 2% z nich stwierdziło, że Tychy to mała ojczyzna prywatna, źródło tożsamości i układ odniesienia. Jedna czwarta mieszkańców deklarowała chęć opuszczenia miasta, jeśli tylko pojawiłaby się taka możliwość. Pozostała grupa badanych uważała czas zamieszkiwania w mieście za epizod, a same Tychy za miejsce tymczasowe, symbol nieustabilizowania (por. Szczepański, 1991). Te niezbyt optymistyczne konkluzje mogły budzić uzasadnione obawy na przyszłość. Nie było bowiem wykluczone, że nastąpi jeszcze większa dezintegracja społeczna oraz pogłębienie i tak już znacznie izolacji bloków urbanistycznych i zamieszkujących ich ludzi.

Zasugerowane obawy okazały się jednak przedwczesne. Kompleksowe badania nad „Społeczną percepcją przestrzeni publicznej Tychów”, zrealizowane w roku 2009 dla potrzeb opracowania Planu Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Tychy (Bierwiazzonek, Lewicka, Wojtasik, 2009), do których będziemy się jeszcze odwoływać, wskazują zaskakującą zmianę postaw mieszkańców miasta. Przede wszystkim ponad 82% z nich zgodziło się lub zdecydowanie zgodziło ze stwierdzeniem, że Tychy są małą ojczyzną, a teraźniejszość i przyszłość miasta leży im na sercu. Znamienne jest przy tym, że staż zamieszkiwania w mieście skorelowany jest z wzrostem identyfikacji z miastem. Co więcej, aż 96,6% tyszan udzieliło pozytywnej odpowiedzi na pytanie o zadowolenie z zamieszkiwania w Tychach i jest to najwyższy odsetek satysfakcji z zamieszkiwania w swoim mieście w porównaniu z wynikami badań przeprowadzonych w innych miastach śląskich. Ponadto 91% mieszkańców miasta zdecydowanie poleca lub raczej poleciłoby innym zarówno Tychy, jak i swoją dzielnicę jako dobre miejsce do zamieszkania. Tyszanie odpowiadali też na pytanie o emocjonalnie relacje z miastem. Jak się okazuje blisko 80% z nich czuje bliski związek z przestrzenią zamieszkiwania zarówno w szerokiej skali całego miasta, jak i węższej — własnej dzielnicy. Warto dodać, że mieszkańcy deklarują również przywiązanie do historii miasta, a obecne Tychy postrzegają jako miejsce atrakcyjne zarówno do zamieszkiwania, jak i pracy (por. Bierwiazzonek, Lewicka, Wojtasik, 2009, s. 27—48).

Nie bez przyczyny przywołano w tym miejscu obszerne wyniki badań ilościowych¹, odzwierciedlają one bowiem interesujący trend. Oto z miasta socjalistycznego, w opiniach mieszkańców, Tychy przekształciły się w nowoczesny ośrodek miejski, z którego mieszkańcy nie chcą się już masowo wyprowadzać (w roku 2009 około 60% z nich, mając możliwość przeprowadzki, pozostałoby w swoim miejscu zamieszkania lub przeprowadziłoby się na inne osiedle w obszarze Tychów). Oznacza to, że 25 lat przekształceń przestrzenno-społecznych doprowadziło do pozytywnych przemian. Przede wszystkim wytworzona została swoista więź z miastem, które okazuje się układem odniesienia i źródłem tożsamości dla coraz szerszej grupy tyszan. Sprawia to, że chętniej przebywają w przestrzeniach publicznych miasta bądź osiedla. Niepostrzeżenie również nastąpiła coraz bardziej widoczna

¹ Wszystkie wyniki badań ilościowych wykorzystane w niniejszym artykule, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z: dla okresu przełomu lat 80. i 90. — Szczepański (1991); dla roku 2009 — Bierwiazzonek, Lewicka, Wojtasik (2009).

integracja mieszkańców zarówno z innymi tyszanami, jak i z przestrzenią miasta. Trzeba stwierdzić też, że zdaniem mieszkańców poziom jakości życia w Tychach znacząco się podniósł. U progu okresu transformacji podkreślano niski w porównaniu z innymi miastami regionu standard życia w mieście, a obecnie warunki zamieszkiwania i pracy we wszystkich ośrodkach miejskich Śląska uznać trzeba za wyższe niż na przełomie lat 80. i 90. Równocześnie oczekiwania i aspiracje Polaków znacząco wzrosły, tak więc ogólne zadowolenie mieszkańców Tychów ze swojego miasta oznacza szczególnie pozytywną zmianę.

Nie bez wpływu na zmianę sposobów postrzegania miasta pozostaje znacząca poprawa infrastruktury miejskiej szczególnie w obszarze handlu i usług. Sytuacja, w której mieszkańcy osiedli skazani byli na korzystanie z jednego sklepu spożywczego czy przeludnioną przychodnię służby zdrowia, jest już tylko przekazywanym w formie anegdot wspomnieniem. O ile bowiem, niestety, układ urbanistyczno-architektoniczny starych osiedli i mieszkań nie uległ znaczącym zmianom (nie licząc pewnych samodzielnych inicjatyw przebudowy lokali mieszkaniowych), o tyle ich otoczenie poprawiło się z korzyścią dla mieszkańców. Większość z nich nie musi już opuszczać swojej dzielnicy, aby zaspokoić główne potrzeby życia codziennego. Co prawda, zadowolenie z dostępu do edukacji, służby zdrowia, szeroko pojętej kultury, codziennych zakupów i innych podstawowych usług jest wyższe na poziomie całego miasta niż w poszczególnych dzielnicach (por. Bierwiazzonek, Lewicka, Wojtasik, 2009, s. 49—79), jednak nie oznacza to, że obecnie osiedla mieszkaniowe są wciąż usługową pustynią.

Lokalne ikony i nowe znaczenia

To właśnie dostęp do edukacji, kultury i sfery handlowo-usługowej wpływa w znacznej mierze na określanie poziomu jakości życia w mieście. W Tychach po roku 1989 w dziedzinach tych nastąpił dynamiczny rozwój, a obecność licznych nowych instytucji sprawiła, że miasto stało się bardziej atrakcyjnym miejscem, przeistaczając się ze stereotypowej „przestrzeni sypialnej Śląska” w pełnowymiarową przestrzeń miejską. Istotna zmiana nastąpiła w dziedzinie edukacji, do systemu żłobków, przedszkoli, szkół podstawowych i średnich dołączone zostały szkoły wyższe, kształcące studentów różnych specjalności, od nauk humanistycznych po ścisłe. Do końca lat 80. w Tychach nie działała żadna szkoła stopnia wyższego, obecnie jest ich kilka (m.in. Wydział Zamiejscowy Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego czy Wyższej Szkoły Teologiczno-Humanistycznej). Tychy uzyskały więc status miasta akademickiego, przyciągając studentów z całego regionu.

Wśród innych elementów podnoszących prestiż miasta, będących jednocześnie swoistym magnesem społecznym, wymienić trzeba instytucje kultury powołane na przełomie XX i XXI wieku. W okresie tym powstały dwa obiekty muzealne:

Muzeum Miejskie w Tychach oraz Tyskie Muzeum Piwowarstwa, obydwa za sprawą nowoczesnej aranżacji przestrzeni wystawienniczej przyciągające wielu zwiedzających, także spoza miasta. Innym spektakularnym osiągnięciem okazało się datowane na rok 1998 powołanie Orkiestry Kameralnej Miasta Tychy AUKSO, założonej i prowadzonej przez charyzmatycznego skrzypka i dyrygenta Marka Mosia. Browar oraz Orkiestra AUKSO stały się znakami rozpoznawczymi miasta, kojarzonego z ich funkcjonowaniem także poza obszarem Górnego Śląska. Agendy te wpływają na tworzenie pozytywnego wizerunku miasta, którego mieszkańcy dumni są ze zlokalizowania ich właśnie w Tychach. Potwierdzają to rezultaty badań, z których wynika, że zarówno Muzeum Miejskie, jak i Browarium należą do najczęściej pokazywanych gościom spoza miasta obiektów. Natomiast dostęp do innych instytucji kultury jest w Tychach wciąż utrudniony — znajduje się tu zaledwie jeden kompleks kinowy oraz jeden teatr o charakterze impresaryjnym, co zdaje się niewystarczającą wobec potrzeb i oczekiwań mieszkańców ofertą.

Niemniej ważny dla oceny jakości życia w mieście okazuje się, zdaniem mieszkańców, dostęp do obiektów handlowo-usługowych, ze szczególnym uwzględnieniem sklepów wielkopowierzchniowych. W tym zakresie miasto od końca lat 90. zyskało kilka lokalnych przestrzeni handlu, z których jednak żadna nie stanowi tzw. galerii handlowej trzeciej generacji, będącej połączeniem strefy handlowej, kulturalnej, rekreacyjnej, a czasem nawet mieszkaniowej. Do tego miana pretendować mógłby lubiany przez tyszan City Point, składający się ze sklepów, kina i restauracji, jest to jednak obiekt niewielki. Poza tym na obrzeżach miasta usytuowanych jest kilka hal sieciowych sklepów, takich jak Tesco, Media Markt, OBI, są to jednak obiekty starszego typu. Pomimo to w połączeniu z mniejszymi punktami handlowymi średniej i mniejszej skali stanowią one spójną sieć zaspokajającą codzienne potrzeby tyszan. Warto jednak podkreślić, że wielu mieszkańców odczuwa potrzebę skorzystania z oferty nowoczesnych galerii handlowych, w tym celu tyszanie opuszczają więc miasto, by udać się do Katowic, Gliwic, Czechowic-Dziedzic czy Bielska-Białej, gdzie zlokalizowane są nowoczesne centra handlowe. Już na koniec roku 2016 w okolicy wspomnianych wcześniej obiektów handlu sieciowego planowane jest otwarcie przestrzeni handlowo-usługowej najnowszej generacji. Przypuszczalnie nowe Centrum Skałka spotka się z entuzjastycznym przyjęciem. Należy również wspomnieć, że mieszkańcy miasta zwracają uwagę na jedną z niedogodności, którą jest wciąż niedostateczna liczba dobrze zaopatrzonych niedużych sklepów usytuowanych w pobliżu miejsca zamieszkania. Nie jest to jednak problem dotyczący wyłącznie mieszkańców Tychów, gdyż występuje też w wielu innych polskich miastach.

Ogólną obserwowaną w Tychach tendencją jest wyższa ocena jakości życia dokonywana na poziomie całego miasta. Osiedla wypadają w badaniach nieco gorzej, a ich mieszkańcy skarżą się na brak dostępu do lokalnych instytucji kultury — jak się okazuje niewystarczająca jest liczba domów kultury, bibliotek itp. Brakuje także miejsc umożliwiających rekreację i uprawianie sportów, w szczególności niedużych placów zabaw, boisk, kortów, ścieżek rowerowych czy siłowni na wolnym powietrzu. W związku z niedostateczną liczbą lokalnych, dobrze

wyposażonych przestrzeni kultury i rekreacji tyszanom pozostaje korzystanie z obszarów, gdzie spotykają się mieszkańcy całego miasta. Najbardziej popularne miejsca to: Paprocany (20% wskazań), City Point (19,7%), Park Miejski (7%), które, zdaniem mieszkańców, są atrakcyjne i dobrze przygotowane do przyjęcia użytkowników (por. Bierwiazzonek, Lewicka, Wojtasik, 2009, s. 174—176). Odrębnej zapewne ocenie podlegał będzie nowy Stadion Miejski, otwarty w 2015 roku, z myślą m.in. o piłkarzach GKS Tychy oraz ich zadeklarowanych kibicach.

Podkreślić trzeba, że o ile Tychy zyskują w oczach mieszkańców jako przestrzeń dobra do zamieszkiwania, pracy i spędzania czasu wolnego, o tyle jako miejsce weekendowego wypoczynku uzyskują słabe oceny. Autorzy raportu o stanie przestrzeni publicznych miasta wnioskuje: „Oznacza to, że Tychy oferują za mało atrakcji, które urozmaiciłyby możliwości wyboru ciekawych sposobów spędzania wolnego czasu w dni wolne od pracy. Świadczy o tym również fakt, że ponad 1/4 mieszkańców wybiera wyjazd poza miasto jako sposób na spędzenie czasu wolnego w czasie weekendów” (2009, s. 172). Tego typu problemy nie były wskazywane jeszcze na początku lat 90., wydaje się jednak, że nie w związku z atrakcyjnością ówczesnej oferty miejskiej, lecz wręcz przeciwnie — to niemożliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb była bowiem głównym problemem mieszkańców miasta.

Oprócz dobrych przestrzeni mieszkaniowych w sprawnie funkcjonującym mieście istnieć winny określone, jasno zdefiniowane przestrzenie publiczne, wyznaczane zarówno w obszarze centralnym, jak i wewnątrz mniejszych jednostek — podobszarów miejskich. Powinny one być dobrym tłem dla określonych interakcji społecznych, równocześnie to pomiędzy nimi a mieszkańcami miasta winna wytwarzać się swoista więź. Temu ostatniemu zjawisku sprzyja obecność miejsc postrzeganych jako ważne i znaczące, innymi słowy — konotujące konkretne wartości. Nadawanie zbiorowych znaczeń oswaja przestrzeń, sprawia, że staje się ona miejscem przyjaznym, zachęcającym do odwiedzania i pozostawiania w jej obszarze. W związku z brakiem wyróżnionego centrum, o czym już pisaliśmy i powrócimy jeszcze do tego problemu na końcu artykułu, uwagę zwrócić trzeba na obecność innych rozsianych na terenie Tychów przestrzeni, które można określić mianem miejsc społecznie znaczących. Ich waga dla postrzegania miasta jako całości pozostaje znamienne.

Jak wynika z prowadzonych w roku 2009 badań, mieszkańcy miasta proszeni o wskazanie miejsc godnych pokazania osobom niemieszkającym w Tychach, mając świadomość braku przestrzeni centralnej, proponowali liczne położone poza nią punkty. W sumie wybrali ich ponad 110, w tym najczęściej Paprocany i ich najbliższe okolice (53,85%), Browar (35,2%) i rynek w starych Tychach (19,4%). Jedyna dzielnica zbudowana w ramach projektu Nowe Tychy, która warta jest zdaniem tyszan pokazania przyjeżdżającym spoza miasta, to osiedle „A”. Obrazuje to w sposób jednoznaczny brak przywiązania do obszarów nowej zabudowy, wszakże miejsca o najwyższej liczbie wskazań były znane zanim jeszcze powstały Nowe Tychy. Co więcej, rozproszenie ważnych punktów na obszarze całego miasta po raz kolejny potwierdza aktualność problemu braku klasycznego centrum. Stworzono również ranking miejsc najmniej lubianych, a nawet przynoszących miastu

wstyd. Zarówno pod pierwszym, jak i pod drugim względem najwięcej głosów negatywnych otrzymał dworzec PKP (około 40%) i jego otoczenie. Do najmniej lubianych zaliczono paradoksalnie osiedle „A” (23,5%), a także „B” (4,3%) i „D” (3,5%), w sumie wszystkich osiedli miasta nie akceptuje ponad 1/3 mieszkańców (2009, s. 59—61).

Warto w tym miejscu przyjrzeć się problematyce powstałego w początku lat 50. XX wieku osiedla „A”, utrzymanego w stylu socrealistycznym, do dziś, jak potwierdzają przywołane właśnie wyniki badań, budzącego skrajne emocje. Dominuje tu niska zabudowa, przestrzeń wypełnia sporo obiektów małej architektury, jest centralnie położony rynek z punktami usługowymi, sklepami. Od początku dzielnica sprawiała wrażenie wewnętrznie logicznej skończonej całości. W roku 2009 tyszanie właśnie ją pokazałoby osobom spoza miasta, równocześnie zaliczając ją do miejsc najmniej atrakcyjnych. Można przyjąć, że wiązało się to z postępującym zaniedbaniem tej części Tychów, niedowartościowaniem infrastrukturalnym czy brakiem skoordynowanych inwestycji. Charakter miejsca wyznacza nie tylko jego architektura i pierwotne, wynikające z projektu przeznaczenie określonych obszarów, ale także faktyczny sposób ich użytkowania. Zlokalizowany na osiedlu „A” plac św. Anny, zamiast pełnić funkcję otwartej przestrzeni publicznej — miejsca miejskich spotkań, społecznej wymiany, wspólnych aktywności — zgodnie z deklaracjami mieszkańców przez lata służył przede wszystkim jako przestrzeń tranzytowa, rzadziej spacerowa lub miejsce zakupów, zaledwie dla niewielkiej liczby tyszan było to miejsce spotkań towarzyskich. Czasowe przebywanie w tym obszarze nie mogło sprzyjać budowaniu stabilnych więzi społecznych. Wydaje się, że szczególnie niedobra z punktu widzenia mieszkańców była decyzja o przeznaczaniu znacznej części placu na parking samochodowy. Obecnie jednak trwają prace nad przywróceniem dawnego charakteru pierwszemu osiedlu Nowych Tychów, a miejsca postojowe już teraz przeniesiono poza centralny obszar placu. Rewitalizacja osiedla „A” przypuszczalnie w coraz większym stopniu sprzyjać będzie wzrostowi atrakcyjności tego miejsca, które przyciągać będzie nie tylko mieszkańców dzielnicy, ale także mieszkańców innych osiedli tyskich. Już w 2009 roku osoby odwiedzające plac św. Anny identyfikowane były nie tylko jako zamieszkujące najbliższe sąsiedztwo, ale także przychodzące z innych obszarów miasta.

O powodzeniu działań na rzecz modernizacji i nadania nowego znaczenia społecznego placowi św. Anny wnioskować można na podstawie pozytywnie przyjętych prac związanych z odnową przestrzeni publicznych prowadzonych w innych częściach miasta. Z głównych realizacji wymienić trzeba m.in. renowację usytuowanego na osiedlu placu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (dawniej plac im. Bolesława Bieruta). Miejsce to okazuje się nie tylko obszarem wypełnionym komercyjnymi restauracjami czy kawiarniami, ale także doskonale funkcjonującą przestrzenią publiczną, gdzie z myślą o wszystkich mieszkańcach miasta organizuje się cykliczne imprezy plenerowe: jarmarki, wystawy i inne wydarzenia kulturalne, w tym coroczne imprezy sylwestrowe pod chmurką. Plac ten jest jednym z ulubionych miejsc tyszan. Innymi przykładami działań rewitalizacyjnych, które podobnie

jak te przeprowadzone na placu Baczyńskiego w znacznym stopniu podniosły społeczną atrakcyjność przestrzeni, są m.in.: poddany niedawnej renowacji Park Niedźwiadków, nazwę swą zawdzięczający wyrzeźbionym w 1962 roku przez Augustyna Dyrkę trzem misiom, oraz rynek w Starych Tychach, przyciągający fontanną z wydrami. Warto przypomnieć, że rynek ten jest jednym z miejsc najczęściej odwiedzanych przez mieszkańców całego miasta. Stare Tychy, przede wszystkim ze względu na swoją przeszłość znajdującą odzwierciedlenie w odmiennej zabudowie oraz lokalizacji istotnych z punktu widzenia historii miasta obiektów (m.in. XIX-wieczne zabudowania, Browar, kościół św. Marii Magdaleny), stają się coraz bardziej magnetyczną przestrzenią. To właśnie z kształtu tego fragmentu miasta tyszanie są najbardziej dumni, tu też znajduje się najwięcej obiektów będących powodem do chluby.

Jak zauważono wcześniej, większość mieszkańców Tychów jest ogólnie zadowolona z zamieszkiwania w swoim mieście. Kolejne działania na rzecz podniesienia komfortu przestrzennego przyjmują raczej z entuzjazmem, pozytywnie oceniając inwestycje miejskie. Założyć można, że jednoznaczną przyczyną braku pełnej satysfakcji tyszan jest wspomniany już kilkakrotnie brak dającej się łatwo wyodrębnić przestrzeni centralnej, która — zdaniem Jałowieckiego — powinna być „nie tylko elementem organizującym określoną przestrzeń, ale i porządkującym zachowanie ludzi i strukturalizującym życie społeczne zbiorowości” (Jałowiecki, 1998, s. 12). Tymczasem w Tychach samo już zdefiniowanie obszaru centrum miasta przysparza nie lada problemów.

Od samego początku budowa tyskiego centrum napotykała liczne trudności, w znacznej mierze powiązane ze specyfiką ideologii PRL. W generalnym planie miasta z 1953 roku, znowelizowanym w roku 1961, centralny usługowo-handlowy ośrodek miejski zlokalizowano w pobliżu śródmiejskiego przystanku linii kolejowej Tychy Miasto. Z uwagi na wysokie koszty realizacji rozbudowanych wizji projektantów w 1970 roku władze rozpięły kolejny konkurs. W jego efekcie do realizacji skierowany został projekt, zakładający, że tyski ośrodek centralny przeznaczony będzie dla mieszkańców zarówno miasta, jak i całego mikroregionu. Wkrótce rozpoczęto budowę pierwszych elementów składających się na przyszłe centrum, jednakże całość planu nigdy nie została zrealizowana. Części spośród wznoszonych wówczas budynków nie ukończono, inne, niewykorzystywane, ulegały powolnej destrukcji. W kontekście Tychów trzeba mówić o oczywistej porażce w tworzeniu przestrzeni centralnej miasta, której konsekwencje widoczne są do teraz. W quasi-centrum nie dominuje zwarta zabudowa, tkanka miejska sprawia wrażenie niespójnej, a obszar, który mógłby funkcjonować jako przestrzeń środkowa, jest w znacznej części pusty bądź przyjmuje znamiona rekreacyjnych terenów zielonych.

Konsekwencją okazuje się wskazywanie przez mieszkańców kilku co najmniej obszarów mogących pełnić funkcję centrum Tychów. Jak wynika z badań nad percepcją przestrzeni publicznych, najczęściej za obszar centralny uznawane są okolice City Point i Dom Handlowy Baron (38,3%), w dalszej kolejności okolice Domu Handlowego A-Z (31,6%), rynek w Starych Tychach (19,3%), okolice Urzędu Miasta (15,1%) i plac Baczyńskiego (8,1%). Nie można pominąć faktu, że co najmniej

jeden na dziesięciu mieszkańców miasta stwierdził, że Tychy w ogóle nie mają centrum. Niemniej zarówno odpowiedzi na pytanie o położenie centrum miasta, jak i prośby o wskazanie jego serca sugerują, że obszar wyznaczony w okresie planowania Tychów jako centralny przez pewną grupę mieszkańców wciąż postrzegany jest jako funkcjonujący zgodnie z pierwotnymi założeniami. Zgodnie z założeniami badawczymi w dookreśleniu przestrzeni centralnej pomóc miała prośba o wskazanie głównej ulicy miasta. I to pytanie nie przynosi oczywistej odpowiedzi, choć zaznaczyć trzeba, że większość ulic uznawanych za główne znajduje się w okolicach miejsc uznanych wcześniej za centralne przestrzenie miasta. Największą liczbę wskazań otrzymały aleja Niepodległości — 41,6% (znajduje się tu Urząd Miasta oraz główne miejskie skrzyżowanie), aleja Grota Roweckiego — 25,8% (Dom Handlowy A-Z, City Point), aleja Bielska — 17% (jedna z głównych arterii Tychów). Pozostałe ulice otrzymały znacząco mniej wskazań: od 4,9% dla al. Jana Pawła II do 0,3% dla ul. Mikołowskiej (Bierwiazzonek, Lewicka, Wojtasik, 2009, s. 79—110).

Tyski ład społeczno-przestrzenny i miejskie dylematy

Brak oczywistego centrum, rozproszenie przestrzenne, dezintegracja urbanistyczno-architektoniczna etc., można by uznać, że miasto borykające się z takimi problemami nie może funkcjonować w sposób sprawny, a tym bardziej przynosić zadowolenia mieszkańcom. W wypadku Tychów sytuacja wygląda jednak inaczej. Refleksje nad przestrzenią miasta podsumować można, uwzględniając różne kategorie, szczególnie jednak przydatna wydaje się koncepcja pięciu rodzajów ładu przestrzennego. Pierwszy z nich, ład urbanistyczno-architektoniczny, porządkuje kompozycyjną strukturę przestrzeni, zaczynając od domów, terenów zielonych, punktów usługowych czy sklepów, na przebiegu chodników i dróg kończąc. Kolejny określany jest mianem funkcjonalnego, wiąże się przede wszystkim z określeniem standardu życia mieszkańców zależnego od dostępności najszerzej rozumianych usług prywatnych i państwowych. Nie bez znaczenia pozostaje tu także standard samych mieszkań. Ład estetyczny to inaczej mówiąc uroda miejsca i przestrzeni. Ład społeczny natomiast oparty jest na sieci społecznych więzi, a jego najistotniejszą wartością okazuje się jednostkowa i zbiorowa identyfikacja z miejscem i przestrzenią. Ostatni, piąty rodzaj ładu określany jest mianem ekologicznego, wyraża wartości przyrodnicze, świadomość ekologiczną czy postawy środowiskowe. Analizy przestrzeni Tychów prowadzone na podstawie badań realizowanych u progu transformacji systemowej oraz po dwudziestu latach od jej rozpoczęcia wskazują jednoznacznie, że miasto Tychy pod każdym z wymienionych względów podniosło swą atrakcyjność. Oprócz oczywistych zmian, jak podwyższenie jakości przestrzeni mieszkaniowych, rozwój infrastruktury, wytworzenie sprawnie działających przestrzeni publicznych, które uznać można za swego rodzaju zmiany fizyczne wewnątrz tkanki miasta, najistotniejszą przemianą wydaje się transfor-

macja świadomości mieszkańców. Oto, pomijając dalej niedogodności wynikające z cech przestrzennych miasta, nie są już Tychy traktowane jako socjalistyczne miasto sypialnia, lecz raczej jako obszar dobry do mieszkania, pracy i spędzania czasu wolnego. Być może przemiana wyobrażeń w tym zakresie właśnie jest najważniejszą, jaka dokonała się w ciągu minionych dwudziestu pięciu lat.

Postscriptum — zaproszenie do miejskiej peregrynacji

Pisze Maria Lipok-Bierwiazzonek: „[...] miasto ma ważny atut: tu można poznać koncepcje urbanistyczne i dzieła architektury całego okresu powojennego, począwszy od 1950 roku. To jakby wielka plenerowa wystawa. Realizowane w kolejnych latach osiedla i obiekty układają się w atrakcyjny ciąg zwiedzania — od zabytków socrealizmu po dzieła postmodernizmu. Wszystko to na stosunkowo niewielkim obszarze, który można spenetrować w czasie kilkugodzinnego spaceru” (2011, s. 5). Tychy okazują się przestrzenią wzbudzającą coraz szersze zainteresowanie, także przybyszów spoza miasta czy nawet regionu. W skali kraju nie tak wiele jest znowu kompletnych przestrzeni zbudowanych dokładnie według koncepcji planistycznych PRL. Takich, które w dodatku sprawnie przeszły przez procesy transformacyjne, być może jeszcze mniej. Wizje upadku zdają się tu przesadne, a przekształcenia przestrzeni w cokolwiek innego niż po prostu miasto — nieadekwatne.

Literatura

- Bierwiazzonek K., Lewicka B., Wojtasik K., 2009: *Spoleczna percepcja przestrzeni społecznej Tychów. Raport z badań (badania socjologiczne zrealizowane dla potrzeb opracowania Planu Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Tychy)*. Tychy.
- Chmielewski M., 2005: *Teoria urbanistyki w projektowaniu i planowaniu miast*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej.
- Jałowiecki B., 1998: *Percepcja, waloryzacja i przyswajanie przestrzeni (szkic z socjologii przestrzeni)*. Warszawa: PWN.
- Kaltwasser M., Majewska E., Szreder K., red., 2007: *Futuryzm miast przemysłowych. Sto lat Wolfsburga i Nowej Huty*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Lipok-Bierwiazzonek M., 2011: *Od socrealizmu do postmodernizmu. Unikatywne Nowe Tychy*. Tychy.
- Szczepański M.S., 1991: *„Miasto socjalistyczne” i świat społeczny jego mieszkańców*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Tuan Y.-F., 1987: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa: PIW.